Nr. 75. Niedziela 17 Marca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło sekretarza powiatowego Ludwika Schöfflera z Śniatyna do Doliny.

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 kwietnia 1878 losowania obligacyi funduszów indemniz. Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zostaje, począwszy od 25 kwietnia 1878, zasystowane przepisywanie tych obligacyj, które by przy przepisaniu musiały dostać odmienne numera. Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacyi na nowo się rozpocznie. Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa
jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 marca.

Że ks. Bismarck jest niezbędnym i dotąd powinien zostawać u steru, dopóki mu na to siły fizyczne zezwalają, to stanowi dogmat polityczny dla każdego Niemca ze stronnictwa liberalnego. Niezbędność ta pozwoliła już kilka razy ks. Bismarckowi postawić kwestyę gabinetową i wymusić formalnie na parlamencie to, czego w inny sposób nie mógłby uzyskać; niezbędność ta pozwala nadto kanclerzowi traktować parlament w ogóle a posłów w szczególności z lekceważącą protekcyjnością, ministrów zaś jak n. p. Camphausena stawiać na równi z podwładnymi urzędnikami. Niezbędność ks. Bismarcka powszechnie uznana i powtarzana sprawia wreszcie, że w Niemczech ustała wszelka krytyka wewnętrznej administracyi i ustawodawczej działalności.

Administracya pruska i w ogóle niemiecka oparta na wypróbowanych już zasadach i od dawna słynąca z swojej sprężystości i dziś nic nie pozostawia do życzenia a nawet ma pretensyę, żeby uchodziła za wzór dla innych krajów. Za to ustawodawstwo niemieckie nie może poszczycić się, żeby w ostatnich czasach wydało pomnikowe dzieło lub przynajmniej produkt wielkiej praktycznej doniosłości, i oryginalny w swojem założeniu. Ks. Bismarck jest nadto absorbowany wyższemi zadaniami swojej działalności mianowicie sprawami zewnętrzemi, ażeby sprawom wewnętrznym mógł dużo czasu poświęcić, a obecne organa ustawodawcze Prus i Niemiec stanowczo nie wsławiły się dotąd wielką zdolnością do inicyatywy.

W ostatnich czasach ks. Bismarck wziął inicyatywę w jednej bardzo ważnej sprawie wewnętrznej, w uregulowaniu kwestyi swojego zastępstwa i osiągnął cel w zupełności. Ustawa natrafiła z początku na wcale silny opór w kołach parlamentarnych, ale jak zawsze w podobnych razach tak i teraz kanclerskie *sic volo, sic jubeo* wystarczyło, ażeby wszystkie uchwały zapadły po myśli autora. Nawet Lasker, bożyszcze parlamentu Niemiec, nic nie osiągnął swoją opozycyą i w dodatku doznał na sobie złych skutków rozstroju w nerwach kanclerza. Został bowiem prawie złajany i gdy się ujął za swojem prawem do swobodnego objawienia zdania, otrzymał jeszcze drażliwszą odprawę.

Ustawa ta o zastępstwie kanclerza nie przynosi wielkiego zaszczytu jej autorowi. Stanowi bowiem środek połowiczny, który nie upraszcza lecz raczej jeszcze więcej komplikuje organizacyę i stosunek władz centralnych i ma chyba tylko tę zaletę, że pozwoli kanclerzowi często na urlopie przesiadywać bez takich zachodów, z jakiemi to dotąd było połączone.

Jedna ważna sprawa wewnętrzna poszła, jak się zdaje, w zapomnienie, chociaż dawniej ks. Bismarck bardzo żywo nią się zajmował. Nie słychać już od dłuższego czasu zgoła nic o środkach zaradczych przeciw socyalizmowi, który bynajmiej nie osłabł w ostatnich czasach, lecz tylko zmienił taktykę i nurtuje z mniejszym hałasem ale za to z większą zaciętością. Za przykładem kanclerza także i koła parlamentarne mniej teraz myślą o socyaliźmie niż dotąd. Przyjdzie czas, w którym obie strony ockną się i wyrzucać sobie zaczną obecną bezczynność. Stanie się to zapewne przy najbliższych wyborach, które jak poprzednie wykażą niepokojący rezultat propagandy socyalistycznej. Na tem polu właśnie ks. Bismarck zamierzał dawniej rozwinąć energiczną czynność i niezawodnie znalazłby tu otwartą drogę do dzieła godnego swojego geniuszu, do wyświadczenia wielkiego dobrodziejstwa społeczeństwu niemieckiemu. Socyaliści boją się ks. Bismarcka więc są jeszcze dość wstrzemięźliwi. Dopiero gdy zniknie z publicznej widowni wielki kanclerz, socyalizm, nie widząc przed sobą równie niebezpiecznego wroga, a nadto wzmocniony ciągłą i niezmordowaną agitacyą, odsłoni całą siłę i dążność swoją, a Niemcy zaskoczone zostaną przykrą niespodzianką.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 6 marca.

△ Dziś naprawdę mamy pokój, który *anticipando* w ostatniej zapowiedziałem korespondencyi. Podpisanym został nie w sobotę, jak miało być, ale w niedzielę, d. 3 marca w San-Stefano, i najpierw ogłoszonym przez samego W. Ks. Mikołaja armii rossyjskiej, która w tym dniu, jako w rocznicę wstąpienia na tron cara Aaleksandra II wystąpiła w całej paradzie na płaszczyźnie Ai-Mamos pod San-Stefano o godzinie 4 z południa w sile 40.000. Około pół do szóstej przybył na plac W. Ks. Mikołaj i sam oznajmił wojsku, że pokój co tylko został podpisany. Wojsko przyjęło tę wiadomość trzykrotnem : hurra!

Nie wiem, czy tę radość podzielają i wszyscy inni, zwłaszcza muzułmanie a nawet i nie-muzułmanie w Turcyi; warunki bowiem i stypulacye tego pokoju nie zostały dotąd ogłoszone, ale mówi się tu powszechnie, że mają być bardzo twarde, choć *Wakit* przeciwnie twierdzi, że Rossya porobiła w ostatniej chwili znaczne na korzyść Turcyi ustępstwa.

Zanotować tu nie zawadzi, że przez trzy dni ostatnie przed podpisaniem pokoju t. j. piątek, sobotę i niedzielę, rozpowszechniła się tu pogłoska, powtarzana jako pewnik zwłaszcza przez osoby, w bliższych z pewną ambasadą zostające stosunkach, że

---

STRASZNY JÓZEF

OPOWIADANIE Z XVIII WIEKU.

VI.

W pierwszych chwilach swego obywatelskiego zawodu, Stempkowski trzymał z Szczęsnym Potockim, często podejmował u siebie hetmana Branickiego, zalecał się nawet do Potiemkina, ale kiedy stronnictwo królewskie stanęło pod sztandarem reformy, i on za niem podążył, nie mając należytego wyobrażenia o stanowisku, jakie zajmował. Trzymał się ściśle instrukcyi — nic nadto!

Polityka była dlań środkiem, który wyzyskiwał, aby za korzyści ztąd osiągnięte, kupić sobie choć chwilę swawolnej uciechy... Epikurejczyk w całem tego wyrazu znaczenia, nie pojmował inaczej życia, jak wśród uczty, w objęciach pięknej kobiety, w kole przyjaciół rozmarzonych ognistym napojem, blaskiem jego senatorskiego majestatu, dźwiękami jego muzyki hulaszczej a hucznej...

Wszystkim zmysłom dogadzał... Całe otoczenie z nim szalało, nie patrzące w przyszłość, korzystając tylko z chwil... Co tam jutro!... Ono nie nasze, powtarzali współbiesiadnicy, byle dziś spędzić przyjemnie!

Taką drogą zjednał sobie wojewoda popularność. Sąsiadów kaptował rozdawnictwem orderów i urzędów, drobiazg zjednywał protekcyą... Żaden też z jego dworzan nie poszedł ciężką drogą obowiązków, kiedy kraj czynnej zapotrzebował pomocy, żaden nie walczył z Kościuszką, żaden nie jadł suchego chleba na tułactwie, żaden nie wypłakał oczu za pożegnaną i oddaloną zagrodą... Targowica natomiast spory tu znalazła kontyngens, może tylko rzekomych, nieszczerych służalców, niemniej przeto ściśle wykonywających jej rozkazy, prędzej głupotą, niźli złą wolą napiętnowane...

Jan Duklan Ochocki, prawdziwy Casanova polski — (a czytaliśmy jego pamiętnik w rękopisie, z którego Kraszewski musiał połowę tekstu wyrzucić, bo się do druku nie nadawał), otóż Jan Duklan Ochocki, jeden z najbliższych zauszników wojewody dostał się wprawdzie pod klucz, ale jakby przypadkiem, na chwilę... Inni wypłynęli z pogromu nie uszkodzeni ani na ciele ani na majątku; nowy porządek rzeczy zastał ich przygotowanych należycie do wyciągnięcia z niego osobistych korzyści...

Moralne więc wpływy kasztelana a potem wojewody nie bardzo były zbawienne, bo pilnując interesów województwa, rozhulał szlachtę wołyńską i kijowską do tego stopnia, że szalała jeszcze wówczas, kiedy już kraj cały chodził w żałobie...

Najsłynniejsi bohaterowie kieliszka zbiegali się do Łabunia, aby się próbować w szlachetnym turnieju Bachusowym. A choć z czasem hetman Branicki usunął się z tego koła, to zostawił wcale poważnych naśladowców. Posiadał Stempkowski jeden szczególnie puhar niezwykłej objętości, trzymający pięć butelek, a krom tego trzy wchodziło do nakrywy... Otóż kilku tylko rycerzy wychylało tę porcyę — i to z dwoma przestankami. Najprzód szła „duszkiem“ cała zawartość pokrywy, potem puhar z chwilową przerwą... Do takich niezwykłych bohaterów należeli: starosta owrucki, Józef Swiejkowski, pułkownicy Jankowski i Komarzewski, i Iliński, starosta cudnowski, ten sam, co w chwilach powszedniego żywota potrzebował 18 butelek czerwonego wina na dzień, aby wesprzeć trudne trawienie. Zwykle szło sześć butelek na jedno danie; a trzeba wiedzieć, że parę kielichów spirytusu w postaci starki przed śniadaniem i przed obiadem nie wchodziło w rachunek. I wówczas dopiero czuł się dobrze, rzeźko, był wesół w miarę i ruchliwy, o ile mu olbrzymie pozwalało cielsko.

Podsędek żytomirski Wiczffiński najnaiwniej się przyznawał, że w ciągu lat kilkunastu na własną osobę wypił wina w Łabuniu najmniej na 200.000 złotych! Ileż go tam na innych przypaść musiało — bo podsądek wcale do opojów nie należał... Toż zwykły kielich wiwatowy zawierał w sobie kwartę i ćwierć nektaru z winnej jagody — a od takiej skromnej porcyi nikt się podczas uczty nie miał prawa wymówić! I niech że po tem wszystkiem dowodzą moraliści, że czasy saskich bachanalii przeminęły niepowrotnie ze zgonem Augusta III!

Hołdy składane Bachusowi nie przeszkadzały wcale innym uciechom — w rezydencyi p. wojewody trwał bankiet nieustający. Wczesne wdowieństwo, a ztąd pewna swoboda dodawały uroku zabawom; na kobietach nie zbywało, znajdował się bowiem fraucymer, niby przy młodziutkiej wojewodziance, a zaglądały często i żony sąsiadów, do męskiego zaś towarzystwa, oprócz przybyłych z okolicy, należał dość spory poczet dworzan i wojskowych... Były tedy gry towarzyskie, wykwintny obiad, a potem tańce. Kto chciał bawił się „w idyllę“ w ustronnych komnatach, oświeconych lampami alabastrowemi, rzucającemi urocze półświatło... Rozstawione w nich pomarańczowe i cytrynowe drzewa, altanki oplecione bluszczem, wygodne siedzenia, wszystko to wprawdzie *en miniature*, ale wdzięczne, rozkoszne, a dla gruchającej pary aż nadto urocze. Z dala szumiała muzyka w małej balowej sali, obijała się o sklepienia, a do tych ustronnych pokojów dolatywała miękkiemi tony. Były to melodye zawierające w sobie tęsknotę za przeszłością i żądze przyszłości. Pod wpływem tego czaru niejedno kobiece serduszko uwiędło, za godzinę rozkoszy płaciło się ofiarą całego życia... Ale ta godzina, ta godzina! Już to dom wojewody nie był szkołą dla matek polskich — na to się zgodzi każdy, więc może i nie właściwe są nasze reminiscencye...

Idźmy dalej. Kto z gości chciał, tańczył, inni kielicha nie opuszczali, jeszcze inni przy zielonych stołach spędzali długie godziny... Należy jednak przyznać, że gry hazardowne nie miały tu miejsca. Nawet Adam Poniński, częsty gość w Łabuniu, nie mógł ich przeszczepić i rozbudzić do nich zamiłowania; za to u siebie w domu był on prawdziwym mocarzem Faraona. Osławiony ów książę podskarbi, chyba przez bolesną ironię noszący ten tytuł, bo obdzierał skarb koronny podczas pamiętnego rozbiorowego sejmu — założył rezydencyę w Cudnowie... Ogrywał tam szlachtę za pośrednictwem na ten cel sprowadzonych szulerów; a kto się ograć nie dał, tego pod pozorem zyskownych operacyi finansowych wciągał do wspólnictwa.

Całe cztery lata (1778—1782) na kontraktach Dubieńskich panował Poniński, aż w końcu sam upadł pod ciężarem własnych machinacyi. Dobra jego zostały poddane *sub hastam potioritatis* i przekonano się że cięży na nich 83 milionów długu!.. Otóż ten Poniński rej wodził w towarzystwie łabuńskim. Wojewoda szczycił się jego przyjaźnią, szlachta na wyścigi z baranią skwapliwością dążyła do Cudnowa, aby ją tam skubano. Wszyscy otaczali księcia uwielbieniem, kobiety przeszywały go ognistemi spojrzeniami, urzędnicy województwa wylani na usługi hojnego pana, głośno prawili o jego uczciwości.. i to tak wytrwale, że wreszcie sam podskarbi niekiedy wierzyć zaczynał w swój katonizm, a przynajmniej z pewnym cynizmem przyznawał się do tego.

Brat jego rodzony, Kalikst, kawaler maltański, osiadł w Potocznem. Siostry świetnie za mąż powychodziły, jedna za Bierzyńskiego Onufrego, kasztelana żytomirskiego, druga za ks. Birona Kurlandzkiego, trzecia za Kaspra Lubomirskiego... Kiedy Lubomirski umarł, młoda wdowa oddała rękę Winnickiemu, szambelanowi Jego Królewskiej Mości; i cóż powiecie? Rodzina z nią zerwała stosunki, małżeństwo to uważając za mezalians, na co się sąsiedzi zgodzili jednogłośnie

Żyli więc wszyscy w tej okolicy nad

Turcya pokoju nie podpisze. Nie brakło też może zabiegów, żeby ją od tego powstrzymać, co się też na przeciąg 24 godzin i powiodło. Pokój podpisany bowiem miał być jeszcze w sobotę d. 2 marca. Wahającą się Portę skłoniły do niego w niedzielę, jak tu mówią, najprzód postawione przez Rossyę *ultimatum*, że jeżeli w tym dniu nie podpisze, to wojsko rossyjskie zajmie Konstantynopol w poniedziałek, a potem i owe ze strony Rossyi rzekomo poczynione ustępstwa, które są może nie bez istotnego znaczenia, skoro stary ex-wezyr Mehmet Ruszdi basza, przywiezione stypulacye pokojowe nietylko pochwalił ale i *masbatę* na nich wycisnął w poniedziałek.

Dziś odbyć się ma wieczorem wielka uczta wojskowa w seraskieracie, dla zaproszonych na nią oficerów zwycięzkiej, a odtąd sprzymierzonej armii rossyjskiej.

Był tu wczoraj o godzinie 10 rano pan generał Ignatiew, w generalskim mundurze, w towarzystwie żony i adjutanta, a więc zdaje się nie w dawniejszym charakterze ambasadora. Dla tego też nie wysiadł i nie zakwaterował się w pałacu ambasady, ale u księcia Reuss. Czarne pokrowce, któremi przy opuszczeniu Konstantynopola przez Ignatiewa osłonięte zostały spiżowe orły rossyjskie wmurowanane na filarach głównej bramy pałacowej, do tej pory nie zdjęte. Dyplomatyczne więc stosunki pomiędzy Portą a Rossyą do tej chwili jeszcze niezawiązane oficyalnie.

Wizyty Ignatiewa i Skobelewa są może zapowiedzią głównej, kapitalnej wizyty samego w. ks. Mikołaja, którą miejscowe dzienniki na nowo anonsują, choć dzień jej jeszcze nie naznaczony. Może być, że odroczy się to aż do ratyfikacyi pokoju, która nastąpić ma w przeciągu dwóch tygodni. Po niej ewakuacya Rumelii, z wyjątkiem Bułgaryi, wedle *Turquie*, nastąpić ma w ciągu trzech miesięcy. Wojska rossyjskie ambarkować się będą po kolei morzem do Odessy. Dziś jednak już pewna ich część cofa się lądem po za Bałkany nad Dunaj. To rzecz pewna choć mniej pewnym jest cel, w jakim odwrót ten się odbywa.

Wakıt uważa wojnę europejską za nieuniknioną, ale Turcya zachowa w niej najściślejszą neutralność. Pogłoski bowiem o zaczepno-odpornem pomiędzy Turcyą a Rossyą przymierzu nie mają zdaniem *Wakita* żadnej podstawy.

Należałoby wam może donieść, jak też ludność tutejsza przyjęła wiadomość o zawartym pokoju? Odpowiedzieć na to mogę ogólnie tylko, że pokój nie wywołał tu zbyt wielkiego, a może nawet żadnego entuzyazmu, nie budzi nawet w masach nadziei, żeby przynieść miał doraźną ulgę powszechnej nędzy, która tu zapanowała i w przerażający sposób szerzyć się nie przestaje, przy zupełnym braku pracy i wszelkiej zarobkowości. Drożyzna zwiększa się z dniem każdym w miarę podwyższającego się kursu brzęczącej monety a mianowicie złota, a obniżającej się wartości papierowych pieniędzy — *kaimów* nieszczęśliwych.

Najpierwsze, najgłówniejsze artykuły pożywienia tak tu podrożały, że rząd czuł się zmuszonym wydać zakaz wywozu ich po za obwód stolicy, co bardzo nie na rękę przypada pewnym spekulantom, co nie małe zyski rokowali sobie z dostawy dla armii rossyjskiej takich właśnie artykułów pożywienia, na których jej chwilowo zbywa, jak n. p. świeżego chleba, mięsa i masła. Zaczął się dla nas wcześniej, niż przypuszczałem, ów ciężki przednowek, który przepowiadałem w jednej z poprzednich korespondencyi.

Delegacye Wspólne.

Fremdenblatt podaje następujące szczegóły z odbytego dnia 14 marca wieczornego posiedzenia budżetowej komisyi austryackiej delegacyi. Na posiedzeniu tem byli obecni ministrowie hr. Andrassy, baron Hofmann, hrabia Bylandt, baron Pretis, dalej pp. Teschenberg, baron Falke i baron Kraus. Przedmiotem narady był kredyt sześćdziesięciu milionów.

Dr. Giskra zapytywał wspólnego ministra finansów, czy centralne aktywa mają być także użyte?

Baron Hofman odpowiada potwierdząjąco, dodaje jednak, że dotąd jeszcze nic bliższego o tem nie postanowiono tak samo jak o ewentualnej wspólnej pożyczce.

Dr. Gross prosi ministra finansów barona Pretis o objaśnienia co do sytuacyi finansowej.

Br. Pretis wskazuje na rozprawy o budżecie w Izbie deputowanych, które położenie najlepiej charakteryzują.

Dr. Herbst. Mnie niestety aż zanadto jest znanem nasze położenie finansowe. Deficyt będzie znacznie większy, aniżeli się dzisiaj przypuszcza. Mniemałem, że wspólny i austryacki minister finansów porozumieli się co do sposobu zaciągnięcia kredytu. Jakże mogą przyjść z nami do porozumienia; jeśli sami nie zdali sobie jeszcze jasno sprawy, w jaki sposób należy zaciągnąć kredyt? Nadto forma całego projektu jest zupełnie niezwykłą i dotąd nigdy niepraktykowaną. Dotąd przy uchwalaniu nowych wydatków dodawano zawsze, że najprzód 2% odlicza się na karb Węgier a reszta rozdziela się na obie połowy państwa w stosunku 70 do 30. Tutaj spotykamy się po raz pierwszy zupełnie z nową formą, projekt mówi bowiem, że pokrycie ma być uskutecznione w sposób konstytucyjny. Tak się nie robi budżetu, że się żąda kredytu do pewnej wysokości. Ci którzy uchwalają budżet, powinni wiedziec, ile się ma zaciągnać. Projekt żąda kredytu w wysokości 60 milionów. Sprawia to wrażenie, jakoby wszystko zostało postawione na uboczu, aby tylko nie trwożyć się pokryciem. Musimy wiedzieć, na co kredyt zostanie użyty i jakie znaczenie ma ta nowa forma? Nie można przecież żądać od ciał reprezentacyjnych, aby się zadowoliły jakąś niepewną formułką.

Bar. Hofmann. Rząd nie myślał zgoła o wywołaniu jakiejś dwuznaczności. Forma, w jakiej rząd zażądał kredytu, może być niedostateczną. Rząd chciał tylko zaspokoić opinię publiczną, oświadczając, iż zostanie zasiągniąte konstytucyjne zezwolenie ciał reprezentacyjnych.

Dr Giskra. Może minister finansów będzie mógł nam powiedzieć, z jaką ogólną cyfrą musiałby wystąpić na targ pieniężny w razie, gdyby kredyt został uchwalony?

Baron Pretis: Na zapytanie to nie można odpowiedzieć, dopóki nie będzie oznaczony sposób uzyskania pieniędzy. W ogóle mógłbym z dołączeniem deficytu, wystąpić na targ pieniężny z 100 milionami, a to z 38 milionami renty złotej, z 20 milionami banknotów i 42 milionami kredytu.

Hr. Andrassy. Mówiono tu, że forma żądania kredytu aż do pewnej wysokości jest niezwykłą. Mowca nie widzi w niej nic niezwykłego. Znaczy to, że się może spotrzebuje daleko mniej, może wcale nic, a może też całych 60 milionów, w żadnym zaś razie więcej.

Dr. Sturm zwraca uwage, że podług dzisiejszej kwoty nie całych 42 milionów przypadnie na austryacką połowę, gdyż należy odtrącić 2%.

Bar. Pretis. Nie potrzebowałem się z nikiem porozumiewać, dopóki żądanie nie zostało przedłożone austryackiemu rządowi. Porozumienie byłoby niewątpliwie potrzebnem, gdyby chodziło o wspólne uzyskanie pieniędzy. Skoro będę miał zadanie postarać się o pokrycie, to mam przepisaną drogę. Będę prosił radę państwa o upoważnienie do pokrycia a żądanie moje motywować będę jedynie uchwałą delegacyj. Będzie to rzeczą Rady państwa rozstrzygnąć, czy sumę tę mam uzyskać wydaniem nowych tytułów renty, czy też użyciem aktywów centralnych czy innym jakim sposobem. Idzie tu o kredyt, którego żąda minister spraw zewnętrznych dla zabezpieczenia honoru i całości państwa. Żądanie kredytu do pewnej wysokości znaczy tyle, że jeszcze nie jest pewnem czy, kiedy, ile i czy wszystko zostanie użytem, jeśli tego bezpieczeństwo państwa będzie wymagało. Forma jest wprawdzie nowością, ale ostatnie wypadki są także nowością. Zresztą podobny przypadek miał już miejsce. Mowca przypomina uchwaloną przez radę państwa z 13 grudnia 1873 ustawę, w ktorej udzielono rządowi kredytu aż do pewnej wysokości na budowy kolejowe i państwowe kasy zaliczkowe. Nadzwyczajnej formie odpowiada nadzwyczajne położenie.

Dr. Demel. Z zasady należy sobie jasno przedstawić, co i ile się potrzebuje.

Dr. Sturm. Jedynie o aktywach neutralnych może być mowa, czy można ich użyć; nie może zaś być mowy o funduszach inwalidów i podoficerów, na które nie posiada reprezentacya państwowa żadnej ingerencyi. Jeśli minister finansów twierdzi, że dopiero wtenczas udać się może do Rady Państwa kiedy minister spraw zewnętrznych oświadczy, że potrzebuje tyle a tyle, to projektowi temu zbywa na wszelkiem formalnem umotywowaniu.

Hr. Andrassy. Jeśli rząd żąda sumy do pewnej wysokości, to znaczy to tylko tyle, że chce mieć sumę do tej wysokości. Co do mnie, musiałem się najprzód zastanowić, czy mi potrzebnem jest upoważnienie ze strony delegacyj? Jak obecnie rzeczy stoją, bez takiego upoważnienia nie mogę absolutnie myśleć o dalszem kierowaniu sprawami.

Dr. Herbst. O sprzedaniu aktywów centralnych, które po największej części składają się z papierów kolejowych, nie można myśleć w obecnej chwili. Co się tyczy funduszu podoficerów, to należy sobie przypomnieć, że jeszcze w przeszłym roku nazwano go nienaruszalnym. Fundusz inwalidów jest majątkiem oddanym do administracyi, którego nie można sprzedać. Zastawić go, znaczyłoby tyle, co sprzedać.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Memoryał rumuński).

Wczoraj, pisze z Bukaresztu pod datą 10 marca korespondent *Presse*, został podpisany memoryał rządu rumuńskiego przeciw retrocessyi Bessarabii rumuńskiej na rzecz Rossyi. Dziś akt ten odejdzie do agentów zagranicznych, celem wręczenia go mocarstwom podpisanym na traktacie paryskim. Memoryał podnosi jeszcze raz bardzo dobitnie, że rząd księcia Karola ustąpi tylko przemocy i za żadną cenę, za żadną kompensatę po prawym brzegu Dunaju nie odstąpi rumuńskiej części Bessarabii. Ale tutejsze sfery rządowe nie oddają się zbytnim złudzeniom i są przygotowane na to, że ostatecznie trzeba będzie oddać Bessarabię; mimo to jednak chcą pokazać Europie, jak mocarstwo potężne postępuje sobie z lojalnym ale ze słabym sprzymierzeńcem, któremu za poniesione ofiary powinno być wdzięczne. Mogę wam podać w całej osnowie memoryał rumuński, który stanowisko rządu rumuńskiego w kwestyi bessarabskiej uzasadnia w sposób następujący:

Na wstępie konstatuje rząd rumuński, że ze strony rządu rossyjskiego robiono mu w oficyalnej drodze dyplomatycznej propozycyę, ażeby odstąpił Rossyi rumuńską część Bessarabii a wziął za to Dobruczę. Rząd rumuński musi całkiem stanowczo odrzucić taką propozycyę, a to z następujących powodów: „Sprostowanie granicy bessarabskiej stypulowane traktatem paryskim z r. 1856 i oddanie Mołdawii obszaru, który należał do starego terytoryum tego kraju po lewym brzegu Dunaju miało cel podwójny: 1). Zapewnienie wolnej żeglugi po rzece, która stanowi główną arteryę handlu środkowej Europy, przez oddanie ujść tej rzeki państewku drugorzędnemu, które jest ciągle zawisłe od postanowień mocarstw podpisanych na traktacie. 2). Miały księstwa naddunajskie przez odstąpienie im pewnego obszaru, który należał już raz do nich w dawniejszych czasach, spełnić narodowo-ekonomiczną missyę zakreśloną im przez Europę. Nieustanny wzrost tych księstw od roku 1856 świadczy najwymowniej, że ówczesne zarządzenia mocarstw zagranicznych miało bardzo racyonalną podstawę“.

W dalszym ciągu przytacza memoryał powody historyczne i zwraca uwagę głównie na tę okoliczność, że rozwój księstw naddunajskich był zawsze zawisłym od wielkości obszaru, jaki posiadały. W posiadanie ujść Prutu i Dunaju weszła Rossya po raz pierwszy po podpisaniu traktatów z lat 1812 i 1829, ale rozwój żeglugi na niższym Dunaju datuje się się dopiero od r. 1856. Memoryał zapewnia, że przez zmniejszenie posiadłości rumuńskich nad Dunajem poniosła straty nietylko Rumunia, ale także cała Europa, i wskazuje na opłakaną sytuacyę księstw naddunajskich w czasie, gdy nie posiadały jeszcze ani Bessarabii ani Brailiy, Giurgewa i Turn-Magurelli. Nie chodzi tu tyle o faktyczne posiadanie linii rzecznej, ile raczej o faktyczne posiadanie przyrzecza. Wychodząc z tego założenia, zbija memoryał twierdzenie, jakoby przez aneksyę Dobruczy Rumunia zachowała się i nadal w posiadaniu całej linii Dunaju i jego ujść. Nie należy zapominać, że obydwa brzegi Dunaju od Kalaraszu do Brailiy są moczarami, do których zbliżyć się nie można, a więc nie może być mowy o swobodnej komunikacyi z Dobruczą i Czarnem morzem. Odstąpienie Bessarabii równałoby się tedy nietylko komercyalnej utracie lewego brzegu Dunaju od Kalaraszu aż do ujść Dunaju, ale w dodatku posiadanie Dobruczy byłoby dla Rumunii istnym ciężarem a co najmniej kłopotem i źródłem rozmaitych niebezpieczeństw. Wszakże kiedyś mogłoby księstwo bułgarskie przypomnieć sobie, że Dobrucza należała przed laty do Bułgaryi....

Rozumując tak dalej, przychodzi memoryał do następującej konkluzyi: „Utrata Bessarabii po tak wielkich ofiarach w mieniu i krwi, które pozwalały Rumunii spodziewać się odpowiedniej kompensaty, wywołała w całym kraju, w obec zapowiedzianej niezawisłości księstwa, niesłychane oburzenie. Niechże więc Europa, która marzy o trwałym pokoju przez zaspokojenie słusznych życzeń wszystkich ludów na wschodzie, zażegna także niebezpieczeństwo, które grozi pokojowi z powodu oderwania Bessarabii od Rumunii. Najgoretszem życzeniem rządu rumuńskiego jest zachowanie i spełnienie owego posłannictwa honorowego, jakie przypadło Rumunii w udziale w skutek geograficznego jej położenia nad ujściami olbrzymiej rzeki, która stanowi główną arteryę komunikacyjną dla środkowej Europy. Gabinet rumuński jest więc zniewolony oświadczyć mocarstwom traktatowym, że prawdziwa, olbrzymiemi ofiarami osiągnięta niezawisłość Rumunii może być zachowaną tylko przez całkowite posiadanie Bessarabii i delty dunajskiej“.

Powyższy memoryał — pisze dalej korespondent *Presse* — zdradza w niektórych ustępach nienawiść, jaka zapanowała w całej Rumunii przeciw potężnemu sprzymierzeńcowi, który w oderwaniu kawałka ziemi zamieszkałej przez Rumunów, upatruje najodpowiedniejsze wynagrodzenie towarzyszów broni z pod Plewny. Tymczasem przygotowuje się Rossya spokojnie do zaboru Bessarabii. Pod pretekstem przygotowań do wycofania swych wojsk z europejskiego teatru wojny, obsadziła Rossya wszystkie rumuńskie drogi żelazne i szlaki swojem wojskiem i urzędnikami, i obchodzi się z Rumunami niezbyt delikatnie. W tej chwili nie ma wprawdzie w Rumunii bardzo wiele wojska rossyjskiego, ale jest pełno emisaryuszów, którzy głoszą, że między Rossyą a Austro-Węgrami musi przyjść do wojny i że wskutek tego musi Rossya skoncentrować w Rumunii trzy korpusy, które dotychczas stały w Bułgaryi a jeden korpus musi ściągnąć z rossyjskiej Bessarabii. Nikt tu nie wątpi, że 120.000 Rossyan wystarczy do rozbrojenia armii rumuńskiej i do zajęcia Bessarabii. Rząd rossyjski wystosował już nawet zapytanie do rządu rumuńskiego, kiedy też zamierza zdemobilizować swą armię; wszakże już dawno po wojnie? Z drugiej zaś strony oświadczyła Rossya rządowi rumuńskiemu, że na podstawie konwencyi z 16 kwietnia r. z. zawartej na czas wojny, Rumunia aż do zupełnego wycofania armii rossyjskiej z Bułgaryi, co jak wiadomo nastąpi dopiero po upływie dwóch lat, musi zezwolić na wolny przemarsz wojsk przez terytoryum rumuńskie. Widzimy tedy, że polityczna sytuacya Rumunii nie jest do pozazdroszczenia. Mimo to broni rząd rumuński swego stanowiska, odrzuca stanowczo wszelką kompensatę po prawym brzegu Dunaju i w tych dniach ma wycofać swe wojska z Widdynia i Belgradczyku. Wymarsz wojsk rumuńskich z tych fortec został odroczony na krótki czas z tego powodu, iż mieszkający tam Mahometanie, z obawy przed Bułgarami, udali się pod opiekę Rumunów i oświadczyli, że w razie odejścia wojsk przejdą za niemi na lewy brzeg Dunaju. W każdym razie bronić będzie Rumunia swego terytoryum do upadłego i po ogłoszeniu warunków pokojowych zawartych w San Stefano wystosuje ponowny protest do mocarstw gwarancyjnych przeciw zaborowi Bessarabii. W tej nowej nocie zamierza Rumunia zaprotestować nietylko przeciw układom zawartym między

---

stan; sąsiad sąsiada starał się prześcignąć pod względem zbytku i lada zjazd lub narada nie obeszły się bez libacyi, bez sutego obiadu. Polowania Ponińskiego zyskały rozgłośną sławę, jak znowu przeszły do potomności owe występy Stępkowskiego na przyjęcie Stanisława Augusta. Gościł król w Łabuniu po dwakroć, raz wracając z Kamieńca w 1781 r. obchodził pod strzechą Stępkowskiego rocznicę koronacyi. Poniatowski trzymał tu do chrztu syna Bierzyńskiego. Chrzestną matką była ks. Kalikstowa Ponińska, a uroczystość miała czysto familijny charakter. Zato w 1787 r., podczas podróży do Kaniowa, dzień 16 marca spędzony w Łabuniu znalazł wielu historyków. Pisał o nim jakby *ex offcio* ks. Naruszewicz, pisał Plater, Ochocki i Bukar, którego ojciec, sądzia żytomirski, wraz z generałem adjutantem Swiejkowskim pełnił obowiązki gospodarza domu, bo wojewoda jako członek Rady zostać musiał w Warszawie.

A co to potrzeba było zachodu! Meble szły ze stolicy, gabinet dla Najjaśniejszego Pana urządzono na wzór tego, jaki posiadał w pałacu swoim królewskim. Ochocki, administrator uczty, podał ciekawy spis zużytkowanych produktów, bo choć dom wojewody z przepychem i zbytkiem był urządzony, przecież wypadało poczynić pewne dodatki. Trzeba było dokupić sześćdziesiąt pięć tuzinów porcelany stołowej, serwis srebrny, win kosztowniejszych kilkanaście tysięcy butelek, a pośledniejszego kilka set wiader... Uczta sama nie była tak kosztowną, jak odwiedziny sąsiadów, poprzedzające przybycie króla, sąsiadów lustrujących wszystko... Słynny Iliński gościł tu kilka tygodni czekając na Poniatowskiego, istna beczka Danaid, bo na własną osobę wysuszył więcej nad tysiąc butelek!

Dr. Antoni J.

Rossyą a Turcyą, o ile tyczą się Rumunii, ale wezwie także kongres do obrony praw Rumunii i prosić będzie mocarstwa gwarancyjne, ażeby delegat rumuński mógł wziąć udział w obradach kongresu berlińskiego.

KRONIKA

— **Walne zgromadzenie** członków towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się stosownie do statutów, w sobotę, dnia 23 marca o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Gradcu emerytowany feldmarszałek porucznik Wiktor Mandel, kawaler orderu Leopolda z dekoracyą wojenną, przeżywszy lat 80; w Madrycie po krótkiej chorobie jeden z najsłynniejszych śpiewaków ostatnich czasów, barytonista Strozzi.

— **Przerażający wypadek** zdarzył się przed kilkoma dniami w Malborgu. Pies wściekły pokąsał 10 osób, po największej części dzieci, i wiele psów. Pokąsane osoby znajdują się w kuracyi.

— **Ogromny balon**, który przymocowany do liny 600 metrów długiej wznosić się będzie z placu wystawy paryskiej do tej wysokości z ciekawymi, którzy zechcą spoglądać z góry na Paryż i jego okolicę, zaczęto już budować na wielkim dziedzińcu obok niedopalonych ruin pałacu Tuileryjskiego. Balon ten unoszony będzie czystym gazem wodorem w ilości 25.000 metrów sześciennych, będzie zatem miał przeszło dwa razy większą lotność, niż gdyby był napełniony gazem, używanym do oświetlenia. Kształt jego będzie kulisty, a sieć pokrywająca go i połączona ze sznurami, utrzymującemi łódkę, odznacza się niezwykłą mocą i trwałością. Łódka będzie mogła pomieścić 50 osób. W urządzeniu balonu i łódki zastosowane będą wszelkie środki i przyrządy na wypadek, gdyby lina przytrzymująca balon, co jest zresztą niepodobną nawet do przypuszczenia rzeczą, pękła i balon odbywać miał jaką nieobjętą programem podróż... Dla wszelkiego bezpieczeństwa i pewności, znajdować się będą w łódce przy każdem wzniesieniu balonu dwaj najdoświadczeńsi z aeronautów francuskich. pp. Eugeniusz i Juliusz Godard.

— **O klęsce głodowej**, panującej od roku w Chinach północnych, podaje bliższe szczegóły sprawozdanie sekretarza legacyi angielskiej w Pekinie, p. Mayers, sięgające po dzień 30 października 1877. Według sprawozdania tego, klęska jest tu jeszcze okropniejszą niż w Indyach wschodnich, nieszczęśliwa ludność bowiem znikąd nie może doczekać się pomocy. Przyczyną klęski są dwa nieurodzajne lata, oraz wielkie powodzie w jednych, a posucha w innych okolicach. Ziemia miejscami tak wyschła i stwardniała, że jej pługiem rozorać nie można. Dokonała zupełnego zniszczenia szarańcza, pożerając, co się jeszcze na pniu utrzymało. Rozpacz nieszczęśliwych mieszkańców doszła do ostatecznych granic. Zdarza się często, że włościanie sprzedają ludziom zamożniejszym za trochę ziarna żony swoje i dzieci. Tysiące mrą z głodu.

— **W przystępie melancholii** pewien 20 letni student w miejscowości Csokmö na Węgrzech chciał sobie życie odebrać wystrzałem z rewolweru, w chwili stanowczej jednak weszła do pokoju służąca i strzał skierowany w piersi, zranił go tylko lekko w ramię. Młody samobójca złożył ten strzał na swoją nieostrożność, dał sobie opatrzyć ranę i położył się do łóżka, lecz kiedy się znowu sam ujrzał w pokoju, przystąpił natychmiast do ponowienia zamachu samobójczego. Tym razem obwiesił się na pasku. Znowu jednak ktoś z domowników wszedł do pokoju i odciął żyjącego jeszcze desparata.

— **Cała redakcya** dziennika berlińskiego *B. Fr. Presse*, znajduje się obecnie w więzieniu za przestępstwo prasowe. Pp. Dentler, Finke i Doliński już od kilku tygodni, a Ryszard Fischer aresztowany został przed kilkoma dniami.

Notatki literacko-artystyczne.

Włodzimierz Spasowicz miał w Warszawie temi dniami odczyt o Wincentym Polu. Spasowicz, Rzeczycanin, syn zapadłego Polesia, od dawna zamieszkały w Petersburgu, wysoce niegdyś ceniony profesor uniwersytetu, obecnie adwokat używający wielkiego rozgłosu, nie od dzisiaj poświęca swe służby uprzejme piśmiennictwu polskiemu. Już w latach 1855 i 1856, p. Spasowicz, wówczas zaledwo dwudziesto-kilkoletni młodzieniec, wystąpił z dojrzałą pracą naukową, a mianowicie z przekładem *Dziejów Polski* i *Historyi Polskiej* Rudawskiego. Wkrótce potem, mianowicie w r. 1859, p. Spasowicz wystąpił jako publicysta, biorąc nader czynny udział w wydawnictwie i redakcyi *Słowa* petersburskiego. Inicyatywie też p. Spasowicza zawdzięczamy nowe wydanie ogromnych *Voluminów Legum*. Gdy cena antykwarska pierwszego wydania wznosiła się do 300 rubli, nowe wydanie petersburskie jest dzisiaj na zawołanie każdemu, kto tylko pracować pragnie. Nakoniec p. Spasowiczowi młódź polska kształcąca się w uniwersytecie petersburgskim zawdzięczała zachętę i wskazówki do pracy nad wzbogaceniem literatury krajowej. Nie mówimy już o teraźniejszem współpracownictwie jego w *Ateneum* warszawskiem, którego jest wydawcą; ale nie możemy zamilczeć, że pisząc nietylko po polsku, lecz i po rossyjsku, w tym ostatnim języku wielokrotnie ze szlachetną odwagą prostował krzywe sądy o Polakach i polskiej przeszłości. Są to zasługi, których się nie odważą zaprzeczyć nawet ludzie wyznawający przekonania wręcz przeciwne przekonaniom p. Spasowicza. Lecz ludzie nawet najzasłużeńsi w swoim zawodzie, pisze sprawozdawca *Gazety Warszawskiej*, miewają słabość wybiegania w obręby mniej sobie znane. Newtonowi się zdawało, że jest teologiem, Wolterowi, że jest matematykiem, Śniadeckiemu, że jest krytykiem estetycznym, Mickiewiczowi, że jest politykiem. Owoż przypomniawszy sobie, co p. Spasowicz pisał przed dwoma laty w *Ateneum* o Władysławie Syrokomli, a wysłuchawszy teraz połowę wykładu o Wincentym Polu, przychodzimy do przekonania, że jego studya nad poetami są właśnie tem dla niego, czem były dla Newtona rozmyślania nad teologią. P. Spasowicz, znużony ustawicznem rozmyślaniem nad oschłemi artykułami prawa puszcza się niekiedy dla wytchnienia na kwieciste błonia poezyi. Ale obowiązkiem krytyki jest powiedzieć, że poezya nie jest jego powiatem. P. Spasowicz, umysł ścisły i systematyczny, pozytywny w dobrem a pono i w złem znaczeniu tego wyrazu, nie przyznaje współrzędności uczucia z rozumem, a nawet gdyby można, kto wie czyby tej swawolnej wyobraźni i tego kaprysu serca nie wyświecił z murów ludzkości, jak wyświecano w średnich wiekach czarownice. W jego oczach wielcy ludzie, ogniskujący w sobie uczucia, myśli i energię swojego społeczeństwa, są niepotrzebni, a w każdym razie przeceniani, bo nie oni, ale massy wytwarzają pasmo dziejów. Podług jego przekonania, stawianie narodowi wysokich ideałów, jest bałamuceniem umysłów. Szajnocha podług niego był w wierutnym błędzie, kiedy utrzymywał że historyk powiniem miłować swoją przeszłość, że indyfferentyzm jest grobem wpływu dziejopisa na swój naród. Wreszcie posłyszeliśmy nawet od p. Włodz. Spasowicza rzecz wcale dla nas niespodziewaną: że malarstwo rodzajowe jest postępem w porównaniu z religijnem i historycznem. Z takiem usposobieniem umysłu, z takiemi przekonaniami o roli ideału i oddziaływaniu sztuki na społeczność. niepodobna być właściwym sędzią poezyi. Jakoż widzimy, że i w studyum nad Syrokomlą, i w nowem studyum nad Polem p. Spasowicz zapatruje się na poetów jako na publicystów, piszących artykuły dziennikarskie wierszami. Mało go obchodzi, a nawet prawie całkiem niepotrąca o to, że poezya, podobnie jak muzyka, jak rzeźba, budzi tylko uczucia ogólne, nie zaś przekonania szczegółowe, że przemawia nie rozumowaniem, nie syllogizmami, ale urokiem, miłością, że zatem sądzić jej jak traktat filozoficzny lub polityczny niepodobna. Tymczasem p. Spasowicz sądzi właśnie poetów jako zwolenników pewnego wyznania religijnego, pewnych urządzeń socyalnych, pewnych widoków politycznych, a resztę pozostawia na uboczu. Nie trudno też zgadnąć, że tym sposobem mierząc płyn łokciem, a tkaninę kwartą, można dowieść jak na dłoni, że pewny poeta w swoich przekonaniach religijnych nie dorósł Milla, a w swoich poglądach politycznych stoi niżej od niejednego dziennikarza. Jakoż w istocie prelegent zapożyczając z ekonomii społecznej wyrazu o pieniądzach, sam otwarcie i z góry zapowiedział, że zadaniem jego wykładów będzie „deprecyacya" Pola.

Stypendya krajowe.

(Dokończenie.)

17. Tytus Myszkowski, uczeń 6 klasy gim. w Przemyślu, który ukończył wszystkie poprzednie klasy z postępem celującym i lok. 1. Sierota, utrzymuje się z własnej pracy, gdyż matka jego, obarczona 5 dzieci, wdowa po gr. kat. plebanie, nieposiadając żadnego majątku, w niczem mu dopomódz nie może.

18. Franciszek Chowaniec, uczeń 5 kl. gim. w Nowym Sączu, który ukończył 4 klasę z postępem celującym, lok. 1 na 33 u Sierota, sam się utrzymuje, gdyż matka jego wdowa po włościaninie, posiada tylko mały kawałek gruntu a utrzymywać musi rodzinę z 5 osób złożoną.

19. Onufry Gecio, uczeń 6 kl. gim. w Tarnopolu, który ukończył poprzednią klasę z postępem celującym, lok. 1 na 30 uczniów. Syn ubogiego rolnika, który posiada tylko chatę wiejską a obarczony jest 5 dzieci.

20. Roman Józef 2ga im. Grabowski, uczeń 7 kl. gim. w Wadowicach. Ukończył 6 klasę z postępem celującym lok. 1 na 18 uczniów. Ojciec jego urzędnik podatkowy nie posiada majątku, ze szczupłej płacy utrzymywać musi rodzinę z 9 głów złożoną.

21. Bronisław Rożański, uczeń 4 klasy szkoły realnej w Jarosławiu, który w poprzedniej klasie uczynił postępy celujące i miał lok. 1 na 27 uczniów w obu półroczach. Ojciec jego, prywatny oficyalista, z płacy 240 zł. utrzymywać musi żonę i 6 dzieci.

22. Jakób Zoch uczeń 5 klasy szkoły realnej w Krakowie ukończył 4 klas z postępem celującym lok. 1 na 44 uczniów. Ojciec jego rolnik posiada tylko 6 morgów gruntu ornego. z czego otrzymywać musi żonę i czworo jeszcze niezaopatrzonych dzieci.

23 Marcin Słowik, uczeń 7 klasy tejże szkoły, ukończył 6 klasę z postępem celującym lok. 1 na 35 uczniów. Sierota po rolniku, którego matka posiada tylko około 6 morgów gruntu, z których dochodu żywić musi siebie i dzieci.

24. Roman Franciszek 2 im. Marcinkiewicz uczeń 7 klasy szkoły realnej we Lwowie. ukończył 6 klasę celująco, lokacya 3 na 29 uczniów, podobnie i poprzednie klasy. Sierota po urzędniku, którego matka ze szczupłej pensyi wdowiej żywić musi 6cioro małoletnich dzieci.

25. Włodzimierz Kostrakiewicz, uczeń 7 klasy tejże szkoły, który 6 i poprzednie klasy ukończył celująco lok. 1 na 22 uczniów. Ojciec jego urzędnik sądowy bez żadnego majątku, żywić musi z płacy swej żonę i 8 dzieci, z których siedmioro do szkół uczęszcza.

26. Jan Eberle uczeń 7 klasy szkoły realnej w Stryju, ukończył poprzednią klasę z postępem celującym lk. 1 na 19 uczniów. Ojciec jego, szewc bez majątku, z pracy rąk żywić musi żonę i 4 dzieci.

27. Józef Pochroń, uczeń 6 klasy gim. w Tarnowie, który ukończył 5 klasę z postępem celującym i lok. 1; polecony był przez Dyrekcyę szkolną na pierwszem miejscu. Sierota po włościaninie. którego matka z kilku morgów lichego gruntu żywić musi siebie i 5 dzieci.

Nakoniec otrzymali.

O. z fundacyi ś. p. Anny Ostrowskiej stypendya po 105 złr. w. a.

1. Sczepan Skoczyński uczeń 3 klasy gimazyum w Bochni, który ukończył 2 klasę z postępem celującym lok. 1 na 28 uczniów. Ojciec jego bardzo ubogi, gdyż posiada tylko małą chatę a z pracy rąk żywić musi 4 dzieci.

2. Ludwik Stanisław 2 im. Kube uczeń 2 klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Ukończył poprzednią klasę z postępem celującym lok. 1 w obu półroczach. Matka jego nie posiada żadnego majątku a z pensyi wdowiej, nader szczupłej, utrzymywać musi w szkołach 3 nieletnich synów.

We Lwowie dnia 14 stycznia 1878.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** w ubiegłym tygodniu (od 2 do 9 marca) był słabszy. Usposobienie w handlu stałe. znaczniejszy popyt na pszenicę i żyto. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 9 do 11 zł., żyta 5·75 do 7.25 zł. jęczmienia 5·50 zł. do 7·50 zł., owsa 5·25 do 6·20 zł., kukurudzy 5·25 zł. do 7·25 zł., prosa 5·50 do 6·75 zł., grochu kuchennego 6.50 do 9 zł., grochu pastewnego 5·50 do 6·50 zł., fasoli 9 zł. do 10 zł., wyki 4·50 do 5·25 zł., koniczyny 30 zł. do 52 zł., kminku 44 zł. do 48 zł., rzepaku zimowego 15 zł. do 16·75 zł., rzepaku letniego 13 zł. do 15 zł., rzepiku zimowego 15 zł. do 15·25 zł., rzepiku letniego 13·50 zł. do 14 zł., lnianki 11.50 zł. do 12·75 zł., nasienia lnianego 12.50 zł. do 13 zł., nasienia konopnego 8 zł. do 12 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego 29·25 zł. do 29·65 zł. wal. austr. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 28,933.400 kilogramów i 3.458 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 7,677.800, mąki i wyrobów mącznych około 538.600, nasion olejnych około 790.700, drzewa budulcowego i opałowego około 515.000, nafty i wosku ziemnego około 21.500. spirytusu około 95.600, jaj około 284.700, węgli kamiennych około 2,017.900 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 318 sztuk wołów, 3.125 sztuk nierogacizny i 15 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 11.246.100 kilog, i 2.775 sz. bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4,707.300 kilogramów, 265 sztuk wołów, 2.507 sztuk nierogacizny i 13 sztuk różnego bydła zaś na ruch ku Wschodowi 6,538.800 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,828.300 mąki i wyrobów mącznych 186.600, spirytusu 137.400, produktów zwierzęcych 97.100, drzewa budulcowego. opałowego i desek 2,428.800, węgli kamiennych 3,213.000. i wapna 2.600 kilogram. na resztę złożyły się różne towary. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,826.196 kilogramów i 530 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 125.099, mąki i wyrobów mącznych 44.620, nasion olejnych 7.393, drzewa budulcowego i opałowego 905.902, nafty i wosku ziemnego 5.400, spirytusu 2.100, jaj 5.662 i soli 44.728 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 12 sztuk wołów, 511 sztuk nierogacizny i 7 sztuk koni.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 marca. (*Tel. pryw.*) Namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki wyjeżdża we wtorek do Lwowa.

Wiedeń, 17 marca. (*Tel. pryw.*) Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Z powodu wniosku Proskowetza o wydanie ustawy o podatku od piwa według amerykańskiego systemu, Krzeczunowicz zabrał głos i bronił swojego wniosku, aby podatek od piwa został podwyższony. Izba załatwiła budżet ministerstwa skarbu i ministerstwa handlu.

Chociaż czynności parlamentarne szybko się odbywają, mimo to nowe prowizoryum budżetowe byłoby niezbędne, jeżeli posiedzenia nie będą się odbywać codziennie. Z tego powodu w poniedziałek po posiedzeniu delegacyi, odbędzie się posiedzenie Izby deputowanych.

Dziś wniesiono projekt przedłużenia prowizoryum ugodowego do końca maja.

Wiedeń, 17 marca. (*Tel. pryw.*) Zebranie się kongresu jest zawisłem od załatwienia kwestyi wstępnych, toczących się między Anglią a Rossyą. Rossya nie odmówiła stanowczo Grecyi udziału w kongresie, lecz tylko przyznała greckim delegatom głos doradczy.

Wiedeń, 17 marca. (*Tel. pryw*). Według telegramu *Deutsche Ztg.* z Pery, gwardya rossyjska wsiędzie na okręty w Bujukdere dnia 27 b. m. i po powrocie do kraju stać będzie w Kijowie.

W. ks. Mikołaj mianował czternastu bułgarskich gubernatorów i czternastu wicegubernatorów.

Rossyanie nałożyli na miasto Tirnowę kontrybucyę w kwocie 200.000 rubli.

Rzym, 16 marca. Austryacko-węgierski ambasador hr. Paar wręczył papieżowi na uroczystej audyencyi nową kredytywę.

Petersburg, 16 marca. Ostatnie doniesienia o rokowaniach Stolicy Apostolskiej z rządem rossyjskim w sprawie stosunków polskich katolików i położenia katolickiego kościoła w Polsce, nie są uzasadnione w obecnym stanie rzeczy. Kwestya rzymsko-katolickiego kościoła jest sprawą państwową, chociaż Polacy zawsze starali się nadać tej kwestyi charakter specyficznie polski. Obecnie nie zajdzie żadna znaczna zmiana w *status quo*. Na uprzejme pismo papieża nastąpiła również uprzejma odpowiedź cara.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 marca 1878, godz. 2 min. 18. Losy kredytowe 163·75, Węg. akcye kredyt 220·75, Akcye anglo-austr. 100·— Akcye banku Union 63.75, Akcye kolei Karola Ludwika 246·75, Akcye kolei północnej 199·50, Akcye kolei południowej 73·75, Akcye kolei Alföld 114.25, Akcye kolei Elżbiety 168·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 111·25, Akcye kolei Rudolfa 116·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·—, Galic. oblig. indemn. 83·80, Losy z r. 1864 136·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·—, Akcye banku obrotowego 98·50 Losy tureckie 14 (?), Akcye kolei węg.-galic. 92·50, Akcye kolei państwowej 255·—. Akcye banku związkowego 74·—, Rubel papierowy 1·29—, Węgierskie losy —·—, Mark niem. 58·55, Węgierska renta 89.10. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Dziennik urzędowy.

(1471 3—3) **Edikt.** Zl. 3901.

Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird bekannt gegeben, es sei gleichzeitig über das gesammte bewegliche und das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 December 1868 Nr. 1 des R. G. B. vom Jahre 1869 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des in Budzanów wohnhaften Kaufmannes Markus Godel Gellmann der Konkurs eröffnet und zur Leitung desselben der k. k. Bezirksrichter Hr. Walentin Czajkowski in Budzanów bestimmt zum einstweiligen Massaverwalter aber Dyonis Jasiński Apotheker in Budzanów bestellt werden.

Alle, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte bis 12 Mai 1878 bei dem k. k. Kreisgerichte in Tarnopol oder bei dem k. k. Bezirksgerichte in Budzanów nach Vorschrift der Konkurs-Ordnung bei Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der hiemit auf den 24 Mai 1878 Vormittags 10 Uhr bei dem k. k. Bezirksgerichte in Budzanów vor dem Konkurskomissär angeordneten Liquidirungstagfahrt zur Liquidirung und Rangsbestimmung zu bringen.

Den bei dieser Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl einen definitiven Massaverwalter, dessen Stellvertreter und einen Gläubiger-Ausschuß zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte einstweilen bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl des Gläubiger-Ausschußes wird die Tagfahrt auf den 26 März 1878 Vormittags 10 Uhr bei dem k. k. Bezirksgerichte in Budzanów vor dem Konkurskomissär hiemit angeordnet vor dem Konkurskomissär anberaumt.

Zugleich werden die Gläubiger, welche nicht im Sprengel des Budzanower k. k. Bezirks-Gerichtes wohnen, aufgefordert, einen in Budzanów wohnhaften Bevollmächtigten namhaft zu machen, widrigens ihnen über Antrag des Hr. Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator bestellt werden wird.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkurs Verfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" bekannt gegeben werden.

Tarnopol den 11 März 1878.

(1475 3—3) **Edykt.**

L. 23. Zawiadamiam zgłoszonych do masy rozbiorowej Simona Rubina wierzycieli, że do likwidacyi dodatkowej termin na 12 kwietnia 1878 o 9 rano wyznaczony został.

Stanisławów 8 lutego 1878.

Rybczyński
komisarz konkursowy.

(1456 3—3) **Edykt.**

L. 3349. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu nieznanego Jonasza Czuper, że Abraham Eliasz Kurzer przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 6 marca 1878 l. 3349 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie adw. dr. Baumfelda, z zastępstwem adw. dr. Skórskiego i poleca pozwanemu ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 6 marca 1878.

(1333 3—3) **Edikt.**

Zl. 435. Vom k. k. Kreisgerichte in Stanisławów wird der Inhaber des Wechsels nachstehenden Inhaltes: „Tyśmienica den 20 Juli 1876 pr. 1045 fl. ö. W. Vier Monate a Dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Ein Tausend Vierzig Funf Gulden ö. W. den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht Herrn Schmil Falek in Tyśmienica Beile Friedmann m. p. angenommen Schmil Falek m. p." aufgefordert binnen 45 Tage den obigen Wechsel diesem k. k. Kreisgerichte vorzulegen und seine dießfälligen Rechte auszuweisen, widrigens nach fruchtlosen Verstreichen dieser Frist der obige Wechsel über Einschreiten der Beile Friedmann würde als amortisirt erklärt werden.

Stanislau, 6 Februar 1878.

(1450 3—3) **Edykt.** L. 7064.

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Ludwika Włodek Zofia z Włodków Jastrzębska, Wanda z Włodków Nadochowska, Adela z Włodków Świrska, Zofia z Włodków Babecka, wreszcie Marya, Felicya, Anna i Ludwika Włodek przeciw spadkobiercom Franciszka Soleckiego, c. k. prokuratoryi sk[illegible] i innym dnia 7 lutego 1878 l. 7064 pozew o [illegible]nacyą różnych ciężarów z [illegible] depozytu pod tytułem masy spadkow[illegible] Maryannie Kowalewskiej przechowanego wniosły i o pomoc sądową prosiły, w skutek czego uchwałą z d. 16 lutego 1878 l. 7064 pozew ten do pisemnego postępowania dekretowano i pozwanym do wniesienia obrony w przeciągu dni 90 udzielono.

Ponieważ niektórzy pozwani z miejsca pobytu jakoteż i z życia są niewiadomi jako to:

1. Spadkobiercy i prawonabywcy Franciszka Soleckiego t. j. Wojciech Solecki, Maryanna Sypniewska, Teresa Pielecka, Rozalia Kruszelnicka, Alexander, Jan i Maryanna Soleccy; ostatnia zamężna Punicka, nareszcie Ignacy Pielecki; dalej
2. Franciszka z Włodków hr. Jabłonowska a względnie jej spadkobiercy i prawonabywcy;
3. Jan Hermann lub tegoż spadkobiercy i prawonabywcy;
4. Józef Horodyski a względnie tegoż spadkobiercy lub prawonabywcy;
5. Alojzy Jankowski lub tegoż spadkobiercy lub prawonabywcy;
6. Katarzyna Karych a względnie tejże spadkobiercy lub prawonabywcy; wreszcie
7. Mendel Bernstein, Tekla Bekowa Piotr Majewski, Felix Niratowski i Baruch Kohen a względnie ich spadkobiercy, lub prawonabywcy, tedy c. k. sąd krajowy mianował dla tychże a mianowicie wyszczególnionych ad I. adwokata dr. Gajewskiego z zastępstwem adw. dr. Rogalskiego, ad 2. adw. dra. Żukotyńskiego z zastępstwem adw. dr. Kuczkiewicza, ad 3. adw. dr. Siterskiego z zastępstwem adw. dr. Bielińskiego, ad 4. adw. dr. Balka, z zastępstwem adw. dr. Moszyńskiego, ad 5. adw. dr. Czemeryńskiego z zastępstwem adw. dr. Madejskiego, od 6. adw. dr. Popławskiego z zastępstwem adw. dr. Roińskiego, a wreszcie ad 7. adw. dr. Skowrońskiego z zastępstwem adw. dr. Popiela, kuratorami, z którymi niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów dnia 15 lutego 1878.

(1360 3—3) **Edykt.**

L. 11797. Złoczowski c. k. sąd obwodowy podaje do publicznej wiadomości, że składa w złoczowskim ces. król. głównym urzędzie podatkowym na rzecz Wysokiego go Skarbu 21 zł. 40 ct. w. a. pochodzącą z gotówki uzyskanej przez publiczną sprzedaż za konia, wózek, bundę, żupan żydowski, sierak, weretę pozostawione w Podhorcach przez trzech żydów spłoszonych 14go października 1872 przy usiłowanej kradzieży.

Niewiadomego właściciela pomienionych przedmiotów powiadamia się, że swe prawa własności do powyższej gotówki przeciw publicznemu skarbowi poszukiwać może w przeciągu lat 30 od trzeciego ogłoszenia tego edyktu.

Złoczów 5 stycznia 1878.

(1415 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2840. C. k. sąd powiatowy w Tarnopolu uwiadamia, iż celem ściągnięcia sumy wekslowej 1000 zł. z pn. odbędzie się na dnia 2 maja 1878 o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż połowy realności w Tarnopolu pod nr. 136 położonej, za jakąkolwiek bądź cenę nawet niżej ceny szacunkowej pod lżejszemi warunkami które w aktach sądowych przejrzeć można.

Tarnopol dnia 20 lutego 1878.

(1417 3—3) **Edykt.**

L. 2022. C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do powszechnej wiadomości, że w tutejszym sądzie odbędzie się publiczny przetarg realności pod l. 95 w Słobódce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Ołeksy Tomaszczuka własnej, na rzecz Sary Reunert celem zaspokojenia pretensyi dłużnej w kwocie 83 zł. z pn. w trzech po sobie następujących terminach mianowicie 3 maja, 14 czerwca i 12 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana, z tem zastrzeżeniem że przy pierwszym i drugim terminie powyższa realność tylko powyżej lub za cenę szacunkową, zaś przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi przez ocenienie sądowe wydobyta kwota 230 zł. w. a.

Resztę warunków i protokół zastawniczego opisania mogą być w tusąd. registraturze przejrzane.

Kuty 28 lutego 1878.

(1419 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3018. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Piotrowi i Maryi Kicom o zapłacenie 130 złr. 11 ct. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną sprzedaż gospodarstwa włościańskiego Piotra i Maryi Kicow pod l. 12 w Wyhadowie położonego ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 2 maja, 5 czerwca i 10 lipca 1878, o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 1140 złr. zakład 114 złr.

Na pierwszych dwu terminach gospodarstwo to tylko za cenę wywołania i wyżej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi, protokół zastawnego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 20 lipca 1877.

(1454 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8492. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie zawiadamia nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Michała Iwachniuka, że na prośbę zakładu kredytowego włościańskiego z dnia 3 grudnia 1877 l. 8492 został mu w sprawie egzekucyjnej tegoż zakładu przeciw niemu o 250 złr. w. a. Ilko Szewczyk na kuratora nadany.

Z c. k. sądu powiatowego
Rożniatów dnia 15 grudnia 1877.

(1402 3—3) **Edykt.**

L. 15077. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie niniejszym edyktem wiadomo czyni iż w sprawie egzekucyjnej Mendla Sartory i Lei Eisen jako prawonabywczyni Mojżesza Eisena przeciw Marcinowi Chrabaszczowi pto. 2000 złr. w. a. z pn. po potrąceniu kwot 800 złr. 200 złr. 400 złr. i 200 złr. w. a. ustanowił dla niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Eisena, celem doręczenia przeznaczonej dla niego tut. sąd. rezelucyi z dnia 1 grudnia 1876 l. 10364. kuratora w osobie adw. dr. Malawskiego z substytucyą adw. dr. Psarskiego na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Tym edyktem przypomina się mu, ażeby się sam zgłosił, albo potrzebne mu dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę obrał i tut sądowi oznajmił, w ogóle do bronienia prawem przepisane środki użył inaczej z jego zpóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisać by musiał.

Tarnów dnia 15 grudnia 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Lozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera l. 12.